

Biesiadne, Lato pachnące miętą

Konie zielone przebiegły galopem
I spod ich kopyt wytrysły kwiaty,
Żaby w sadzawce rozpały ogień,
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy.
Nad brzegiem stawu wsłuchany w krzyk czajek,
Owiany nocną wonią tataraku
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu,
Mówiłeś do mnie, że przemija lato.

Lato pachnące miętą,
Lato koloru malin,
Lato zielonych lasów,
Lato kukulek i czajek.

Konie zielone przebiegły galopem,
Pod kopytami zwiędły leśne kwiaty,
Żaby w sadzawce wygasły ogień
I ciemne chmury przesłoniły gwiazdy.
Znad brzegu stawu daleki wracałeś,
A staw zamierał w woni tataraku,
Mówiłeś do mnie, daleki i obcy,
Że przeminęło chyba nasze lato.

Lato pachnące miętą,
Lato koloru malin,
Lato zielonych lasów,
Lato kukulek i czajek.